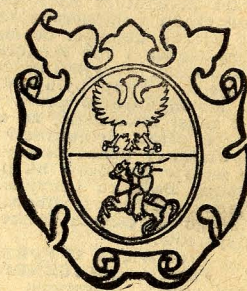


# Solidarność



NR 46

BIULETYN INFORMACYJNY

15.X.1981

## DIARIUSZ ZJAZDOWY

### 29.09. DZIEŃ CZWARTY

Przewodniczący Związku kończy dzisiaj 38 rok życia. Obrady rozpoczynają się więc od serdecznych życzeń. Poprzez cały dzień, Wałęsa w przerwach będzie zbierał życzenia od delegatów, gości, przedstawicieli zakładów pracy. W pewnym momencie zostanie nawet przerwany tok obrad; na salę wtargnie z życzeniami gromada harcerzy z obsługi Zjazdu i delegacja Indywidualnego Rzemiosła „Solidarność”. Prowadzący obrady będzie musiał apelować do służb porządkowych o przywrócenie porządku na sali. Na konferencji prasowej padnie w związku z imieniami Wałęsy kaśliwa uwaga o granicach demokracji związkowej.

Sesję przedpołudniową i część sesji popołudniowej wypełnia dyskusja nad sprawozdaniem z działalności KKP, która ostatecznie kończy się udzieleniem jej absolutorium. Zanim jednak doszło do głosowania nad absolutorium KKP znalazła się pod silnym ostrzałem wielu delegatów.

Bardzo ostro skrytykowano przedstawiony tekst sprawozdania; napisano je w starym, górnolotnym stylu, zabrakło w nim konkretnych, pobożnie potraktowano szereg spraw lub wręcz je pominięto (np. realizacja porozumień posierpniowych, sprawy żywności, służby zdrowia, ochrony matki i dziecka).

Równie ostrej krytyce poddano efekty i styl pracy KKP. Brak jest odczuwalnych efektów działania Związku, na które czeka świat pracy. Nie załatwiono tak ważnych spraw jak m.in. likwidacji różnicowania przydziałów mięsnych, wcześniejszego przechodzenia na emeryturę, dostępu do środków masowego przekazu, problemów oświaty, sprawy bydgoskiej. W pracach KKP panował chaos i bałagan. Jego najbardziej widoczny efekt, to skandal z rozdziałem maszyn poligraficznych przysłanych z zagranicy, z których poważna część gdzieś wsiąkała bez śladu. Na posiedzeniach KKP odbywało się „dobre plany”. Brak było określenia odpowiedzialności poszczególnych członków Prezydium KKP, co uniemożliwiało ich rozliczanie za konkretne sprawy, wiele do życzenia pozostawiała dyscyplina wśród członków KKP, w jej łonie miały miejsce personalne rozgrywki. KKP zajmowała się wygaszaniem lokalnych konfliktów by mieć „święty spokój”, zabrakło efektywnej współpracy z regionami, z dołami związkowymi. Język dokumentów KKP był często niezrozumiały.

Padają też stwierdzenia, że Związek ponosił klęskę w dziedzinie moralnej odnowy narodu, że powtarza błędy poprzedniego okresu. Wytworzył się np. typ działacza „Solidarność” wyższego szczebla, swoiste „księcia” związkowego, oderwanego od dołów związkowych i ich problemów. O tym jak zbawca świat, wiedzą w Związku wszyscy, ale o odzieży ochronnej dla robotników, wątpliwość by wiedział ktokolwiek — powie w dyskusji A. Małachowski (Mazowsze).

Odpowiedzialnością za błędy w działaniu KKP wielu mówców obarczyło ekspertów, którzy mieli zbyt duży wpływ na podejmowanie decyzji przez Związek. „Kolega Wałęsa obsiedli uczeni jak stonka i to trzeba zwalić z niego, dobrać mu robotników” — powiedział jeden z mówców. Ekspertci manipulują działaczami związku, cełując ich zbyt daleko idącą ostrożnością, wypowiadają się w sposób zbyt naukowy, niezrozumiały

dla robotników...

Tę ciemną tonację wypowiedzi złagodzyły głosy oddające sprawiedliwość zarówno pracy KKP jak i roli ekspertów w Związku. Podkreślano, że niezaprzeczalną zasługą KKP jest to, że przyczyniła się do utworzenia jednego, zwartego Związku, potrafiła utrzymać go i umocnić, nie pozwoliła na doprowadzenie do jego rozkładu. Jej powstanie nie miało precedensu, a jej działalność była utrudniona, ponieważ — powie Andrzej Rozpłochowski (region Śląsko-Dąbrowski) — nasz przeciwnik rządowy nigdy nie był uczciwy. Wiadzy jest obca nasza europejska związkowa demokracja, reprezentuje ona bowiem „starą bizantyjską szkołę myślenia”. Istnieje duży autorytet KKP wśród członków Związku, mimo że do tej pory możliwości jej oddziaływania były utrudnione. KKP nie ma kompetencji wykonawczych, może jedynie podejmować uchwały, które nie mają zresztą zgodnie ze statutem charakteru obligatoryjnego dla instancji związku — realizacją tych uchwał przez instancje związkowe i świadczy o autorytecie i poparciu dla KKP. Sprawiedliwie również próbowano oceniać rolę ekspertów w Związku. Nie wolno ich atakować za posiadanie własnych subiektywnych poglądów, bo po to właśnie są. Wielu ekspertów to ludzie o renomie międzynarodowej, o uznanym autorytecie moralnym, którzy dla sprawy Związku poświęcili wszystko: karierę naukową, splendory władzy, życie rodzinne. Nie wolno popełniać starego błędu oddzielania inteligencji od klasy robotniczej. „Wielu czeka bowiem na to, aby wystąpił pomiędzy nimi zasadniczy podział chcąc zbić na tym kapitał polityczny” (A. Małachowski).

W dyskusji nad sprawozdaniem zabrał również głos L. Wałęsa. Oceniając działanie związku powiedział, że podstawowym faktem jest to, że po raz pierwszy 10 milionów ludzi spróbowało się zorganizować. Władz związku nie można rozliczać za niedemokrację — działały do tej pory w specyficznych warunkach: „Nie mieliśmy krzesła, ani stołu. Nie pytałem państwa czy mam wysłać człowieka po leki do USA. Tak samo nie pytałem, kiedy trzeba było zorganizować rozmowy z rządem. Nie było programu, nie było statutu. To była dyktatura. Przyszli do nas ludzie uczciwi, ale także złodzieje i cwaniaki. Nie domagajcie się, aby wszystkie sprawy związane z Prezydium wyjaśniły się, bo one są nie do wyjaśnienia. Musimy być bardziej pobłażliwi w rozliczeniach. Po Zjeździe zacznie się nowy okres, i wtedy będziemy rozliczać porządnie. Dopóki będę stał na czele tego ruchu, nie oddam go nikomu, ani partii, ani Kościołowi, ani KOR-owi. Ten ruch jest pracowniczo-robotniczy. Nie pozwolimy się nikomu na nim ślizgać”.

Po dyskusji nad sprawozdaniem KKP przychyliło na sali. Przegłoszono dwa oświadczenia: w sprawie stanowiska, jakie zajęło Prezydium KKP wobec ustawy o samorządzie oraz oświadczenie o współpracy ze stowarzyszeniami skupionymi w Komitecie Porozumiewawczym Stowarzyszeń Twórczych i Naukowych. Zatwierdzono wniosek, że wyniki wyborów do władz Związku będą obliczane na komputerze Stoczni Gdańskiej. Przyjęto, po naniesieniu dodatkowych poprawek, ostatecznie Regulamin Wyborczy do władz Związku.

Wydawało się, że sesja popołudniowa zmie-

Bertold Brecht

### PYTANIE

Czy można stworzyć nowy ład bez mądrości mas. Kto nie liczy się

nimi, nie jest w stanie wskazywać drogi milionom ludzi.

Nauczyciele narodów!

Przemawiając — nie zatykajcie uszu!

Tłum. Ryszard Krynicki

rza do szczęśliwego końca. Większość dziennikarzy, w tym i piszący te słowa, udała się do centrum prasowego na codzienną konferencję prasową, która rozpoczyna się zwykle na godzinę przed zakończeniem obrad. Konferencje prowadzi rzecznik prasowy Zjazdu Janusz Onyszkiewicz, biorą w nich udział działacze i eksperci Związku. Wypełniający zwykle szczerze salę tłum dziennikarzy różnej maści; z pism związkowych, pism „reżimowych”, agencji i pism zagranicznych (pilnym uczestnikiem konferencji jest korespondent TASS-a), magluje zwykle przez ok. godzinę uczestników konferencji.

W tym czasie, jak dowiedzieliśmy się później, na sali obrad został odczytany w imieniu delegacji Małopolski projekt uchwały dotyczącej KOR-u. W projekcie delegacji „oddają część ludzi, którzy w latach 70-tych otwarcie wystąpili przeciwko uciskowi społecznemu, działając w ramach KOR i KSS „KOR”. Zjazd Krajowy uznaje historyczne zasługi KSS „KOR” w tworzeniu ruchu rewindykacji społecznych w Polsce, który obecnie zorganizowany jest w potężny ruch „Solidarność”. Przeciwno temu projektowi wystąpił w indywidualną propozycją projektu uchwały P. Niezgodzki (Mazowsze). W projekcie uchwały jest mowa o tym, że nasz Związek czerpie swe siły zarówno z tradycji ruchu oporu, jak i kolejnych ruchów robotniczych od Poznania 1956 r. do Gdańska w sierpniu 1980 r. Wielkie znaczenie dla naszej sprawy miały obchody Millenium Chrztu Polski i wizyta Jana Pawła II w naszej Ojczyźnie... Nasz Związek zachowa pamięć o tych, którzy z poświęceniem oddawali się pracy dla samobrony społecznej przed sierpniem 1980. W zgłoszonym projekcie nie wymienia się z nazwy KOR-u. Również Andrzej Sobieraj (Ziemia Radomska), który wycofał na prośbę działaczy KOR-u, zgłoszony poprzedniego dnia, po wystąpieniu prof. Lipińskiego, projekt uchwały w sprawie wyrazów uznania przez Zjazd dla działalności KOR-u, zgłosił go ponownie.

Postawienie tych trzech wniosków spowodowało ogromne napięcie na sali. Nastąpiło głosowanie. Oba wnioski: Małopolski i Niezgodzkiego uzyskały wymagana większość głosów i zostały skierowane do dalszego opracowania przez Komisję Uchwał i Wniosków.

Oczekujący na zabranie głosu członkowie KSS „KOR” Jan Józef Lipski — były żołnierz Armii Krajowej, wielokrotnie przetrzymywany i szykanowany w okresie przedsierpniowym nie wytrzymał napięcia, jakie oba te wnioski wzbudziły na sali i zemdał. Wychodząc z konferencji prasowej. Na

Ciąg dalszy na str. 3

## OSWIADCZENIE I ZJAZDU DELEGATÓW W SPRAWIE STANOWISKA PREZYDIUM KKP Z DNIA 22.09.1981 R.

Budzący kontrowersje sposób podjęcia przez Prezydium KKP uchwały w sprawie samorządu pomiędzy turami odbywającego się Zjazdu delegaci oceniają jako działanie niewłaściwe i nie mogące mieć miejsca w przyszłości. Przyjmując do wiadomości, że podjęcie decyzji było spowodowane potrzebą sformułowania przed posiedzeniem Sejmu musi stwierdzić, że nastąpiło tu naruszenie zasad demokracji związkowej. Za niewłaściwy uznać należy również zbyt duży wpływ doradców na podejmowane przez władze Związku decyzje. Nowo wybrane władze Związku zobowiązują się do wyraźnego określenia funkcji i kompetencji ekspertów.

### UCHWAŁA W SPRAWIE WALKI PSYCHOLOGICZNEJ Z NARODEM

Od chwili powstania naszego Związku, każdemu znaczącemu wydarzeniu w działalności naszej organizacji, związanemu z dążeniem do poprawy warunków życia i uzyskaniem przez społeczeństwo swobód obywatelskich, towarzyszy antyhumanitarna kampania straszenia narodu utratą niepodległości i krwawą konfrontacją zbrojną.

Deklaracja użycia siły, stwarzająca poczucie ustawicznego zagrożenia bytu i bezpieczeństwa zagrażają przede wszystkim najbliższej, najmniej odpornej części społeczeństwa, które we wszystkich cywilizowanych krajach podlega szczególnej ochronie.

Kampania strachu uderza w matki wychowujące w bezprzykładnie trudnych warunkach dzieci, pozbawia poczucia bezpieczeństwa wychowujące się pokolenie i zmęczonych życiem ludzi, w których sercach i umysłach odcisnęła ślady wojna, okres przedpaździernikowy, Poznański Czerwiec i Grudzień.

Kampania strachu deprawuje młodzież. Szczególny wpływ psychologiczny wywierany jest na młodzież wojskową. Nie sposób zapomnieć telewizyjnego obrazu młodego żołnierza, oświadczającego, że gotów jest wykonać każdy rozkaz.

Podkreślamy z całym naciskiem, że Związek nasz nie dąży do krwawej konfrontacji. Naszą jedyną bronią jest siła przekonania użyta w obronie naszych racji i wola od-

mowy pracy w przypadku zagrożenia społecznych interesów. Nie dysponujemy i nie zamierzamy dysponować czołgami, pałkami i innymi środkami przymusu.

Stroną konfrontacji nie może być świadome i zdyscyplinowane społeczeństwo polskie.

I Krajowy Zjazd Delegatów domaga się zaprzestania propagandy strachu. Domagamy się tego w imieniu wszystkich Polaków, których najżywniejsze interesy stają się przedmiotem nieznanego nam przetargu.

Zjazd Delegatów

### UCHWAŁA

w sprawie Ustawy o samorządzie załogi przedsiębiorstwa państwowego oraz o przedsiębiorstwach państwowych.

Stanowisko naszego Związku w sprawie samorządu pracowniczego i samodzielności przedsiębiorstw przedstawione zostało w Uchwale Zjazdu podjętej w dniu 8 września br. Było więc znane Sejmowi PRL, który w dniu 25 września 1981 r. uchwałą Ustawę o przedsiębiorstwach państwowych oraz Uchwałę o samorządzie załogi przedsiębiorstwa państwowego. Sejm odstąpił w Ustawach od uzgodnionego z Prezydium KKP kompromisu dotyczącego sposobu powoływania dyrektora przedsiębiorstwa państwowego. Kompromis ten był wyjątkowo daleko idącym ustępstwem mającym na celu uniknięcie konfliktu z władzami państwowymi. Sejm nie uwzględnił również stanowiska Związku w wielu innych doniosłej wagi sprawach dotyczących samorządu pracowniczego i samodzielności przedsiębiorstw. Mimo to Zjazd, kierując się duchem porozumienia, nie odrzuca tych Ustaw w całości.

Zgodnie z wcześniejszą uchwałą Zjazd postanawia poddać pod referendum w zakładach pracy te przepisy obu Ustaw, które w rażąco sposób odbiegają od stanowiska Związku, a tym samym zagrażają samorządności i samodzielności przedsiębiorstw, godząc w reformę gospodarczą.

oczekujemy, że zmiany w obu Ustawach dotyczyć będą w szczególności:

1. Przepisów dotyczących zarządzania przedsiębiorstwem.

Zjazd wyraża pogląd, że przedsiębior-

stwem winna zarządzać załoga poprzez zdecydowanie o wszystkich istotnych sprawach przedsiębiorstwa.

2. Przepisu określającego skład komisji konkursowej wyłaniającej kandydatów na dyrektora przedsiębiorstwa.

Jesteśmy zdania, że określenie składu oraz powoływanie owej komisji winno być wyłącznym i niezbywalnym prawem rady pracowniczej.

3. Przepisu określającego przedsiębiorstwa, których dyrektorzy mają być powoływani przez organ założycielski.

Zjazd jest zdania, że na liście owej mają znajdować się jedynie zakłady zbrojeniowe, przedsiębiorstwa podległe Min. Finansów oraz przedsiębiorstwa podległe Ministrowi Sprawiedliwości, działające przy zakładach karnych. Przepisu zezwalającego organowi założycielskiemu na nałożenie na przedsiębiorstwo państwowe obowiązku wykonywania określonych zadań.

Uważamy, że może to mieć miejsce jedynie w wypadku kleski żywiłowej, oraz zadań wynikających z niezbędnych potrzeb obronnych kraju. We wszystkich tych przypadkach organ założycielski winien zapewnić odpowiednie środki materialne oraz ponieść wszystkie koszty związane z nałożonym zadaniem. Przepisu zezwalającego na zmuszenie przedsiębiorstwa do przystąpienia do zrzeszenia przedsiębiorstw.

Zjazd uważa, że przepis taki może dotyczyć wyłącznie przedsiębiorstw wskazanych wyżej w pkt. 3.

Komisja Krajowa przedstawi Sejmowi wyniki referendum wraz z wnioskiem o dokonanie odpowiedniej nowelizacji Ustawy o samorządzie załogi przedsiębiorstwa państwowego oraz Ustawy o przedsiębiorstwach państwowych.

Zjazd stoi na stanowisku, że treść rozporządzeń wykonawczych do obu Ustaw oraz ustaw towarzyszących winna być ustalona w porozumieniu ze związkami zawodowymi.

W walce o samorząd pracowniczy i przedsiębiorstwo uspołecznione Związek nadal będzie postępował z wolać załóg. Związek zapewnia załogi, że podejmie wszelkie kroki niezbędne dla obrony samorządu.

Zjazd zwraca wszystkie załogi do tworzenia autentycznych samorządów pracowniczych na zasadach zgodnych ze stanowiskiem Związku.

## DONOSY Z GDAŃSKA

Przez cały czas trwania drugiej tury Zjazdu z uwagą śledziłem informację, jakie zamieszczano o nim na łamach białostockiej „Gazety Współczesnej”. Porównując codzienne korespondencje z Gdańska pióra A. ROZALSKEGO i J. MUSZYŃSKIEGO z wiadomościami, jakie napływały do nas związkowymi kanałami informacyjnymi, stwierdzić należy, że były to informacje w miarę obiektywne, relacjonujące tok Zjazdu bez istotnych uników.

Pod koniec Zjazdu korespondencje przesyłał już tylko Muszyński. Ich poziom znacznie się pogorszył i bardziej zapewne odpowiadał oczekiwaniom KW PZPR. Dużo było kąśliwych uwag, chociażby o „porozach demokracji” w Gdańsku, które spowodowały parodniowe opóźnienie Zjazdu w stosunku do przewidzianego porządku obrad. W relacjach odczuwano się brak przychylności do tego, co działo się w hali „Olivii”.

Swoją niechęć do Związku J. Muszyński wyraził jednoznacznie w komentarzu „Zbirowa mądrość tysięcy kucharek” („GW” 8.10. br.). „Nadmierzona wiara w zbirową mądrość tysięcy kucharek okazuje się zwoźnicą przy podejmowaniu decyzji politycznych” — to o demokracji związkowej, o konsultowaniu decyzji z delegatami, o długich sporach i dyskusjach nad programem działania „Solidarności”. Muszyński powołał się nawet na swojego mistrza Lenina, który z kucharkami niewiele miał wspólnego, tak jak i PZPR, którą Muszyński reprezentuje. Podejrzewam, że autor korespondencji na kuchni również się nie zna, lub celowo zapominał o tym, że aby dobrze zjeść najpierw trzeba dobrze przygotować potrawę.

Dziwne, że widzi on „głębokie zacofanie naszej kultury politycznej” właśnie teraz, kiedy to za przestrzeni ostatnich kilkunastu miesięcy społeczeństwo nasze z godnością znosi eksperymenty PZPR na nim dokonywane. Chciałoby się powtórzyć — „demokracja to nie jest gęganie” i zaproponować

panu Muszyńskiemu — przestańmy wreszcie gęgać.

Prawdziwa bomba wybuchła 5 października. W „Gazecie Współczesnej” ukazał się komentarz pióra Jerzego Chmielewskiego „Waleśa czyli jedno”. W ciągu dnia napłynęło wiele teleksów z zakładów pracy, odebrano wiele telefonów. Protestowano przeciwko sposobowi, w jaki zaprezentowano w komentarzu sylwetki liderów Związku, wyrażano zdziwienie i oburzenie, że autorem paszkwilanckiego artykułu jest członek Prezydium Związku Regionalnego pełniący równocześnie od pewnego czasu funkcję rzecznika prasowego.

W swoim tekście, komentującym przebieg i wyniki wyborów na przewodniczącego Związku J. Chmielewski dokonał sugestywnej „charakterystyki” całej czwórki kandydatów. Jurczyk jest surowy i „bez polotu”, Gwiazda to „intelektualista — jastrząb” prezentujący koncepcję „permanentnej konfrontacji”, Rulewski „nawet na chwilę nie chce nawiązać kontaktu z rzeczywistością”, prezentuje pomysły „fantastyczne, aż za granicę szaleństwa”, „pełni na zjeździe rolę trefnisia”, potraktowano go „jako komedianta i bawiono się kabaretem, jaki urządził”.

Czy rzeczywistość tak było? Czy Jurczykowski, Gwiazdzie, Rulewskiemu ubiegającym się o najwyższe stanowisko w Związku, wystarczyło poprzecznić etykiety, wykląć ich i ośmieszyć, a ich wystąpienia programowo sprowadzić do kabaretowej farsy i je przeinaczyć (czy rzeczywistość Rulewski nawoływał do rewizji sojuszu)? Zastanawiam się, czy J. Chmielewski odważyłby się z podobną dezynwolturą napisać o liderach PZPR? A wydaje się, że więcej było okazji, aby nie pozostawić suchej nitki na wielu działaczach partyjnych.

Nie jestem przeciwnikiem publicznego przedstawiania swoich poglądów, niech to będą nawet poglądy krytyczne. Ale powinny obowiązywać pewne zasady uczciwej gry. J. Chmielewski z tytułu pełnienia swojej funkcji związkowej był akredytowany przy

Zjeździe, jako, podkreślam, dziennikarz prasy związkowej. Tymczasem swoją tam obecność wykorzystał do nadsyłania korespondencji pod innym adresem — do organu KW PZPR „Gazety Współczesnej”, w której jest zatrudniony na stałe. Domyślam się Jurku, jak będziesz się bronił, o ile w ogóle uznasz obronę za potrzebną — mam prawo pisać, jak mi się podoba. Przecież walczymy w „Solidarności” o demokrację. Odpowiedź może być tylko jedna: pełniąć wysoką funkcję w Związku, jest się, tak mi się przynajmniej wydaje, zobowiązany do uczciwego przedstawiania spraw Związku, do wyrażania jego linii działania.

Wiesz zarówno ty, jak i ja, jaka jest sytuacja w kraju — jak wiele się robi, aby nasz Związek rozbić, skompromitować, podważyć zaufanie, jakim darzą go ludzie. Tekst twój nie przysłużył się sprawie, o którą chyba wspólnie walczymy. Przeciwnie tonacja obraźliwego, napastliwego krytykanctwa, jakiego nie powstydziliby się stylisci z agencji TASS, czy „Żołnierza Wolności”, przemiewczy, szyderczy ton twego komentarza, posłuży tylko przeciwnikom naszego Związku. Zgoda, krytykujmy liderów naszego Związku, ale nie piszmy o nich paszkwiłi...

KRZYSZTOF SAWICKI

### SPROSTOWANIE

W mojej notatce „Białostocki Komitet Obrony Więzionych za Przekonania” (BI, nr 45) użyłem niezręcznego i nieodpowiadającego rzeczywistości sformułowania pisząc, że „z inicjatywy Komitetu powstała w Białymstoku Konfederacja Polski Niepodległej”. Wyjaśniam, że Białostocki Komitet Obrony Więzionych za Przekonania nie był inicjatorem zawiązania się w naszym regionie Konfederacji Polski Niepodległej. Inicjatywa taka zrodziła się dużo wcześniej zanim powstał KOWZP.

Krzysztof Sawicki

# DIARIUSZ ZJAZDOWY

ciąg dalszy ze str. 1

parkingu, przed halą „Olivii”, przed stółką gromadki podenerwujących, dyskutujących delegatów. Postawienie tych dwu wniosków i wyniki głosowania ujawniło, że poglądy delegatów nie są jednolite, że wiele spraw budzi pytania i wątpliwości. Kiedy następnego dnia od jednego z delegatów naszego regionu słyszę opinię, że wypadki 1976 r. zostały zainspirowane tylko po to, aby mógł powstać KOR, myślę, że przestrocham. Jak wielkie spustoszenie w umysłowości ludzkiej potrafią sprawić sączone przez lata jałdy propagandy. Myślę też o tamtych ludziach z KOR-u, którzy w 1976 rzucili wyzwanie reżimowi, stając w obronie bitych i prześladowanych, aresztowanych. W imię ludzkiej wspólnoty i ludzkiego braterstwa. Myślę o konieczności naszego oddania im za to sprawiedliwości. Dlaczego dzisiaj tak wielu tej sprawiedliwości zawahało się im oddać?

## 30.09. DZIEŃ PIĄTY

Przemówienie ks. prof. Józefa Tischnera rozpoczęło kolejny dzień obrad Zjazdu. Piękna, humanistyczna riposta na spory, wątpliwości, niepokoje wczorajszego wieczoru. Ci, którzy wczoraj w małości swoich serc przeciwstawiali się daniu przez Zjazd świadectwa prawdziwe — wyrażeniu wdzięczności dla KSS „KOR” za jego walkę o prawa człowieka uszyśli skierwane w ich stronę słowa przypomniał: „Sumienie „Solidarności” bierze w obronę zarówno tych, którzy leżą pobici przy drodze, jak tych, którzy tym pobitym opatrują rany. W ten sposób sumienie „Solidarności” nawołuje do historii, do tej dawnej historii i bliższej historii. Bo trzeba brać w obronę nie tylko pobitych, ale także tych, którzy pobitym obowiązują rany. Bywa bowiem czasem, że zbrojcom nie wystarczy pobić przechodnia, ale czasem biją także tych, którzy pomoc udzielają przechodniom. I dlatego sumienie „Solidarności” musi być wrażliwe zarówno na ból jak i na heroizm”. Zapowiedział raz jeszcze ks. J. Tischner do naszej „solidarności sumień”, która powinna nas wszystkich łączyć, pokazać głęboki etyczny sens prac, które podjął Zjazd. Było to przemówienie oczyszczające, potrzebne.

Przewodniczący Komisji Programowej — Bronisław Geremek złożył sprawozdanie z jej prac. Omówił ogólnie przygotowany projekt programu. Adresatem programu jest cały Związek. Istnienie Związku wymaga odmiennego charakteru instytucji życia publicznego: reform władzy, stworzenia systemu przedstawicielskiego i wszystkich systemów kontroli nad władzą. Program Związku musi być realizowany we współpracy z władzami. Związek „deklaruje gotowość kontynuowania ducha porozumień społecznych. W chwili zagrożenia dla kraju oznacza to także możliwość nowego porozumienia społecznego”.

Przyjęto wariant prowadzenia dyskusji nad programem według trzech grup problemowych: a) sprawy wewnątrzwiązkowe, b) polityka gospodarcza i społeczna, c) związek a życie publiczne. Po krótkich wystraszonych poszczególnych koordynatorów zespołów sekcji pierwszej (I zespół — demokracja i formy działania związkowego, zespół II — organizacja Związku, zespół III — informacja, szkolenie, prace opiniotwórczo-doradcze, zespół IV — negocjacje, akcje protestacyjne, propaganda) rozpoczęła się trwająca cały dzień, wielotematkowa dyskusja nad sprawami wewnątrzwiązkowymi. Wyakcentujemy jej najistotniejsze i najciekawsze elementy.

Dyskutowano sprawę sposobu funkcjonowania naczelnych władz Związku. W KKP oprócz przewodniczących regionów powinni zasiadać ludzie czynni zawodowo, a nie tylko etatowi działacze związku, powinni to być robotnicy z dużych zakładów pracy; Prezydium KKP w momencie podejmowania ważnych decyzji powinno zapraszać na swe posiedzenia co najmniej przedstawicieli 20 dużych zakładów pracy. Prezydium powinno mieć prawo wydawania jedynie oświadczeń, uchwały powinna podejmować jedynie KKP. Zgoda na scentralizowaną władzę wymaga zabezpieczenia się przed możliwością prerogacji się tej władzy w swoista dyktaturę — następny Krajowy Zjazd Delegatów winno się zwołać już za pół roku. Konieczne jest sprecyzowanie roli ekspertów i doradców Związku, który nie może się obyć bez ich pomocy. Należy ustalić jasno kryteria ich powoływania oraz ich status. Związek musi się bronić przed wytworzeniem swoistej elity władzy, musi wytworzyć mechanizmy kontrolne. Zarobki

działacze nie mogą w rażący sposób odbiegać od średniej krajowej. „Książka Bujak i Rulewski zapomniał, że zarabiali 6 tysięcy, gdy byli robotnikami” — stwierdził jeden z dyskutantów. Działacze powinni utrzymywać więź z macierzystymi zakładami pracy. Działacze zakładowi muszą być opłacani ze składek związkowych, aby się w pełni niezależnie od dyrekcji. Mówiono też o sprawach tolerancji w Związku, konieczności uszanowania innych poglądów, przestrożono przed upowszechnianiem się negatywnych odczuć w stosunku do tych członków Związku, którzy są w partii. Padła propozycja, aby do preambuły programu wprowadzić sformułowanie, że „Solidarność” przesza zarówno Polaków, jak i przedstawicieli mniejszości narodowych, ludzi różnych wyznań a także niewierzących. Mówiono o konieczności uporządkowania struktury regionalnych Związku, o konieczności wzięcia pod uwagę zasady ich spójności terytorialnej, etnicznej, kulturowej. Dyskutowano sprawę sekcji branżowych w Związku, konieczności przejrzystego określenia ich roli i miejsca w strukturze Związku, sprecyzowania ich statusu i kompetencji. Podnoszono sprawę informacji związkowej — KKP powinna mieć własny organ prasowy, prasa związkowa winna być niezależna i mieć prawo do krytykowania instytucji związkowych, należy wypracować stworzenie systemu informowania krajów Europy Wschodniej o celach i zadaniach naszego Związku, aby przełamać bariery dezinformacji i fałszowania w tych krajach właściwego oblicza i zadań naszego Związku. Znalazło się również w dyskusji miejsce na problematykę oświaty wewnątrzwiązkowej. Padła propozycja powołania powszechnych uniwersytetów związkowych. Mówiono o konieczności opracowania przez Związek taktyki postępowania na wypadek zaprowadzenia stanu wyjątkowego, a nawet obecnej interwencji. Mówiono o pilnej potrzebie stworzenia przez Związek planu postępowania przed wyborami do Sejmu i rad narodowych, o potrzebie upowszechniania nowych form protestu (5-minutowe przerwy w pracy z włączeniem syren). O konieczności zhierarchizowania zadań związków — pod kątem ich realizacji — na cele, które są do wykonania w ciągu dwu lat i cele długofalowe.

Na trybunie po raz już drugi w czasie trwania Zjazdu, pojawił się delegat naszego regionu — Zenon Biender. Z satysfakcją trzeba stwierdzić, że tym razem jego wystąpienie, choć nie proponował w nim oryginalnych pomysłów, miał dającą się streścić konstrukcję logiczną. Zaakcentował on konieczność podejmowania demokratycznych decyzji nawet w takim okresie wyjątkowym, w jakim aktualnie znajduje się Związek. Zaproponował, aby w programie działania Związku znalazł się zapis precyzujący, jaki stan możemy uznać za wyjątkowy w pracy Związku. Uważał, że decyzja podejmowana w okresie nieprzychylnym dla Zjazdu musi opierać się na głębokim rozpoznaniu nastrojów i ocen mas członkowskich. Zajął się również sprawą prowadzenia przez Związek negocjacji z władzami — stwierdził, że w okresie ofensywnej działalności antyzwiązkowej władz negocjacji nie należy podejmować — wszelkie rozwiązania kompromisowe będą traktowane przez masy członkowskie jako sukces drugiej strony. Akcji protestacyjnych nie należy odwoływać przed uzyskaniem zamierzonego końcowego sukcesu. Stwierdził, że Związek nie może być obojętny wobec radykalizacji nastrojów społeczeństwa, nie może ich stopować, powinien umiować je w ramy organizacyjne — jest to jedyny sposób, aby zapobiec opóźnieniu żywiołowości.

Na sesji popołudniowej rozpatrywano również projekt uchwały dotyczącej sejmowej ustawy o samorządzie. Komisja Uchwał i Wniosków zaproponowała zestaw też do tej uchwały — zaproponowano, że po dokładniejszym zapoznaniu się delegatów z proponowanymi wariantowymi tezami, projekt uchwały wejdzie ponownie pod obrady Zjazdu. W dniu dzisiejszym Zjazd zdecydowaną większością głosów przyjął uchwałę dotyczącą stosowania walki psychologicznej z narodem. Do hali „Olivii” dotarła również wiadomość o uwolnieniu z aresztu Tadeusza Arenta z kopalni „Szczygłowice”. Obrady zakończyły się wcześniej — delegaci mieli za zadanie przeprowadzenie prawyborów w grupach regionalnych na członków Krajowej Komisji Porozumiewawczej. Prawyborów takie odbyły się wieczorem wśród delegatów naszego regionu. Wystawiamy dwie kandydatury do KKP: Edward Łuczycycki

(uzyskał 60 proc. głosów) i Bernard Bujwicki (40 proc. głosów).

## 1.10. DZIEŃ SZÓSTY

(Lech — albo Rus i Czechy)

Poręczka przedwyborcza w dniu dzisiejszym osiągnęła swoje apogeum. Już od początku trwania Zjazdu natykaliśmy się co i raz na elementy gry przywykłej. Chyba najwięcej energii wkładał w nią Andrzej Gwiżdza. W sali obrad, w stołówce kolportowano wydawnictwa jego macierzystej Komisji Zakładowej — Elmoru. Można w nich wyczytać krytyczne opinie A. Gwiżdzy o demokracji wewnątrzwiązkowej, stylu prac KKP, szeroko omawiano konflikt między L. Wałęsą a Anną Walentynowicz. W dniu dzisiejszym wyborczy kołwrot rozkreślił się na dobre. W kuluarach, wśród delegatów, gości, dziennikarzy od rana spekulowano na temat kto będzie startował do wyborów na przewodniczącego Związku, jakie szanse ma Wałęsa.

Dzień dzisiejszy poświęcono na dyskusję nad problemami drugiej grupy problemowej: Związek wobec kryzysu, reformy gospodarczej oraz propozycje wyjścia. Koordynatorzy czterech zespołów problemowych (d/s polityki gospodarczej i reformy, d/s rynku, kosztów i cen, d/s zatrudnienia, d/s polityki społecznej) zreferowali ustalenia swych zespołów. W wielogodzinnej dyskusji jaka się następnie wywiązała ustosunkowano się do projektu uchwały programowej oraz zgłoszono szereg nowych propozycji do programu. Krytykowany projekt uchwały za brak spójności i poszukiwanie zbyt skomplikowanych rozwiązań. W projekcie uchwały ujęto w sposób niedopuszczalnie skrótowo np. sprawy oświaty i wychowania młodzieży. Podnoszono, że Związek musi podjąć działania na rzecz zapewnienia szczególnej opieki rodzinom wielodzietnym, umniejszyć się o stałe rekompensaty dla matek, których dzieci nie znalazły miejsca w przedszkolach. Mówiono o sprawach generalnych. Andrzej Rozpiotchowski (Region Śląsko-Dąbrowski), postulował konieczność rozdzielenia władzy politycznej od gospodarczej, zniesienia „politycznego namiestnictwa” nad przedsiębiorstwami, zlikwidowania komitetów zakładowych partii w zakładach pracy. Bogdan Lis (Region Gdański) poprawę sytuacji upatrywał w zdecydowanych cięciach środków przeznaczonych na funkcjonowanie przemysłu zbrojeniowego. Mówiono również o potrzebie likwidacji resortów branżowych i zjednoczeń, o konieczności podjęcia przez Związek szerokiej akcji na rzecz oszczędzania paliw i energii, której jednym z elementów powinno być żądanie wyłączenia tak energochłonnych urządzeń jak radiowe stacje zagłuszające. Bardzo dobrze zostało przyjęte wystąpienie F. Łuczko (Pomorze Zachodnie), który w bardzo sugestywny sposób mówił o polskiej szkole, która jest chora i potrzebuje lekarstwa. Mówca ten zgłosił również kilka propozycji dotyczących rewindykacji obszarów polskiej tradycji m. in. przywrócenie historycznej korony godu państwowemu, poparcie Związku dla starań rządu o sprowadzenie na Wawel prochów generała Sikorskiego.

Owacyjnie zostało przyjęte przez salę wystąpienie eksperta Związku doc. Stefana Kurowskiego, który nawiązując do rządowego programu wyjścia z kryzysu, stwierdził o konieczności opracowania przez Związek alternatywnego programu. Przedstawił on własne tezy oparte na idei konwersji gospodarczej, która powinna objąć kilka obszarów: musi nastąpić przesunięcie środków z inwestycji produkcyjnych do produkcji przemysłowej z rolnictwa państwowego do indywidualnego, przerzucenie nieczynnych środków produkcji z sektora państwowego do prywatnego, ograniczenie wydatków na zbrojenia, poddania rewizji naszych umów handlowych z zagranicą, poddanie społecznej kontroli handlu zagranicznego, kontynuowanie wysiłków w celu odroczenia spłaty długów.

Zabierali głos również dwaj delegaci naszego regionu: S. Marczuk i Leopold Stawecki. (Tekst wystąpienia S. Marczuka, dobrze przyjętego przez delegatów, drukujemy w następnym numerze Biuletynu). L. Stawecki wystąpił z wnioskiem o rewizję sejmowej ustawy z dnia 31 lipca br. przyznającej przywileje emerytalne prominentom, rozpoczęcie przez Związek w trybie przyspieszonym starań zmierzających do wprowadzenia jednolitej ustawy o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym „bez preferowania weteranów w partii i administracji — też właściwie partyjnej”, domaganie się dla naszego Związku prawa inicjatywy ustawodawczej. „Coraz częściej nowe akty prawne — stwierdził kol. Stawecki — zmierzają do zachowania stanu





## PAPIEROSY

Ciąg dalszy ze str. 7

sób „dokręcania śruby”. I wreszcie ostatnia sprawa. Związek stoi na stanowisku, iż konieczny jest dostęp przedstawicieli „Solidarności” do środków masowego przekazu w celu przeprowadzenia ogólnospołecznej kampanii informacyjnej na temat reformy gospodarczej.

W przypadku trzech ostatnich podwyżek żadne ze stanowisk „Solidarności” nie zostało przez rząd zrealizowane, a wręcz zblokowane. Czy trzeba przypominać wady, że to „Solidarność” reprezentuje społeczeństwo, z którym należy się jednak liczyć?

Optymizm min. Krasieńskiego zasadniczo różni się od opinii społecznej. Stawia się nas po prostu przed faktem dokonanym, coś droższe, bo musi, bo podać trzeba zrównać z popytem, bo muszą opłacać się koszty produkcji itd, itd... Zmęczonemu krachem gospodarczym społeczeństwu serwuje się laurki z nierozważnymi terminami ekonomicznymi, zamydla się wizję głodu imponującymi liczbami — miliardy sztuk papierosów sprowadzamy z krajów socjalistycznych (palacze wiedzą, że papierosy to są niedobre, aczkolwiek bardzo drogie), dzikimi i bez pokrycia optymistycznymi hasłami. Rząd gra na zwłokę ze społeczeństwem w momencie, kiedy nie ma już czasu na żadne gierki i oszukiwanie 36 milionów ludzi.

Dzika podwyżka cen papierosów nie jest absolutnie bagatelna sprawą, bo pamiętamy, jak parę miesięcy temu stawały całe zakłady pracy, bo ludzie nie mieli, co palić. 4 października w hali „Olivii”, gdzie KZD gościł min. Krasieńskiego i min. Krzaka, Lech Wałęsa powiedział: „Panie ministrze, jeżeli będzie rozruba — my zapanujemy nad nią, ale czy wy zapanujecie nad nami, w to wątpię”. Nie jest to groźba rzucona rządowi, jest to po prostu prawda.

Zupełnie bzdurna i niezgodna z prawdą jest argumentacja Państwowej Komisji Cen, że jakoby „po ostatniej reformie cen detalicznych papierosów w sierpniu 1975 r. dokonano jedynie drobnych korekt cen papierosów (w lutym 1979 i w maju 1980), i że niestety Polska została w tyle za wszystkimi państwami, w których te podwyżki miały i mają miejsce. Delegatów w „Olivii” wybornie rozbawił p. Krzak stwierdzeniem, że ceny papierosów w PRL są relatywnie najniższe spośród krajów europejskich. Tu już pan minister za bardzo się rozpędził. Dodał na zakończenie, że w wysoko uprzemysłowionych państwach kapitalistycznych notuje się spadek popytu na papierosy, czym zasugerował palaczom, iż nigdy nie dogonimy kapitalistów, jak nie rzucimy palenia. Jeżeli natomiast chodzi o weselsze akcenty wystąpienia na Zjeździe min. Krasieńskiego, to zasignalizować pragnę nieskrywane marzenie szefa PKC, w którym pojawia się wizja sytuacji, kiedy to każdy towar będzie można nabyć o każdej godzinie, a także niezbyt pochlebna opinia o niewdzięcznym społeczeństwie, bowiem środki do osiągnięcia tego celu (chodzi tu o marzenie ministra) — stwierdził on — choć konieczne, nie spodoba się nikomu. Włos się na głowie jeży od niepewności — co też miał na myśli mówca? Również interesującą przedstawia się zapowiedź wydawnicza pana ministra, o której mówi on już parę dobrych tygodni, mająca traktować w pełni o reformie cen. Po przeczytaniu nowego cennika każdy obywatel w PRL będzie mógł spokojnie i świadomie dowiadywać się o nowych podwyżkach, a wszyscy niechętni dotąd Krasieńskiemu z nowym przewodnikiem w rękę, dowiedzą się wreszcie, że w pisarstwie (w mówieniu jest niezły — coś pomiędzy Ignacym Krasickim a Mieczysławem Rakowskim) minister nie ustępuje swojemu praprzodkowi z epoki romantyzmu.

I jeszcze jedno. Podwyżki te miały miejsce akurat w okresie Zjazdu „Solidarności”. Zapytani o ten fakt przez delegatów, przedstawiciele rządu jednoznacznie stwierdzili, że jest to tylko przypadkowa zbieżność terminów. Ja uważam inaczej i podzielać opinię wielu delegatów, iż podwyżki a zwłaszcza ta ostatnia zaplanowana została dokładnie i jest kolejną prowokacją wymierzoną w nasz Związek. Celem tego niezbyt szczęśliwego manewru jest ponowne odciążenie „Solidarności” od spraw dla nas najważniejszych i uwikłanie Związku w nic nie dające spory z rządem, czego mieliśmy próbkę na samym Zjeździe podczas wizyty ministrów. Tak więc jesteśmy świadkami metamorfozy władzy „ludowej”: powoli rezygnuje ona z prowokacji w stylu bydgoskim, by przyjąć nowe formy działania antyspołeczne i antysocjalistyczne w rezultacie. Krzysztof Sawicki

## SPRAWA GORDONA

Zgodnie z informacją podaną w nr 44 „BI”, powracamy w tym numerze do sprawy Zbigniewa Gordona byłego członka Prezydium ZR. Chciałbym pokrótce wyjaśnić dlaczego usunęto go z Prezydium i jak do tego doszło. Opieram się przede wszystkim na informacjach uzyskanych w Komisji Zakładowej i Komisji Rewizyjnej w Kombinacie Budownictwa Komunalnego Oddział Robót Drogowych w Białymstoku. Zbigniew Gordon, z którym również rozmawiałem, uznał, że ze swojej strony nie może nic więcej wyjaśnić.

Jak poinformowali mnie: przewodnicząca KR pani Polecka i przewodniczący KZ pan Rośniński, 26 maja br. księgowość zakładu zgłosiła do Komisji Rewizyjnej fakt nierozliczenia przez przewodniczącego KZ Zbigniewa Gordona wydatków finansowych. Na wspólnym posiedzeniu KZ i KR zobowiązano Z. Gordona do przedłożenia odpowiednich rachunków w terminie do 30 maja. Zwrócono mu przy tym uwagę, że przewodniczący powinien uzgadniać wydatki z Komisją Zakładową. Jak podkreślali moi rozmówcy sprawy nie traktowano jeszcze wtedy, jako poważnego wykroczenia. Zbigniew Gordon cięwo nie traktowano jeszcze wtedy jako potraktowano jako niedopatrznie, które każdemu może się zdarzyć i dano mu szansę. Potem, w związku z okresem urlopowym sprawa się trochę odwleka i następane posiedzenie Komisji Rewizyjnej odbyło się 2.07. Stwierdzono, że Gordon w dalszym ciągu nie dokonał rozliczenia i ustalono ostateczny termin na 10 lipca. Tego samego dnia KZ zawiesiła Zbigniewa Gordona w czynnościach przewodniczącego zobowiązując go jednocześnie do wyjaśnienia charakteru jego pracy. (Gordon oddelegowany na etat przewodniczącego, w momencie zawieszenia go w czynnościach powinien wrócić na poprzednie stanowisko pracy).

17 lipca odbyło się kolejne posiedzenie Komisji Rewizyjnej, na które Zbigniew Gordon nie przybył. Ponieważ w dalszym ciągu pozostało nie rozliczenie 21993 zł, postanowiono obciążyć Gordona tą kwotą z terminem zapłaty 7 dni. Tego samego dnia odbyło się zebranie załogi, na którym odwołano Z. Gordona z funkcji przewodniczącego KZ i wykluczono go ze Związku. (Podobnie, jak na

posiedzenie KR na zebranie załogi Gordon nie przybył). 24.07. Komisja Rewizyjna wysłała do Zarządu Regionu oficjalne zawiadomienie o całej sprawie. 27.07. Komisja Zakładowa wysłała do ZR protokoły z zebrania załogi i posiedzeń KR. Z tym, że jak podkreślali moi rozmówcy, jeszcze na początku lipca poinformowano ZR o zaistniałej sytuacji telefonicznie. 19 sierpnia Zbigniew Gordon został zawieszony w czynnościach członka Prezydium do czasu wyjaśnienia sprawy. Wyjaśnianie to przeciągało się, a wstępne ustalenia komisji zajmującej się tą sprawą nie zadowolili Komisji Zakładowej. 31 sierpnia na skutek interwencji KZ, do Hryniewicz, gdzie ma swoją siedzibę Oddział Robót Drogowych KBK, udali się: sekretarz Prezydium ZR Kazimierz Kamiński i członek ZR Edmund Lajdorf. W obecności Gordona i przedstawicieli załogi sprawę ostatecznie załatwiono. Zbigniew Gordon zobowiązał się do spłacenia sumy 18 993 zł na rzecz Komisji Zakładowej. 15 września Zarząd Regionu ostatecznie sprawę zamknął uchwałą stwierdzającą wygaśnięcie mandatu Z. Gordona. Tyle fakty, teraz parę uwag. Komisja Zakładowa przy KBK ORD ma chyba uzasadnione pretensje do Zarządu, o zbyt opieszale załatwianie tej sprawy. Zbyt długo to trwało, wywołując niepotrzebne komentarze i niedomówienia. Zamiast zbadać istotę sprawy, ustosunkować się do nadużyć, zajmowano się sprawami proceduralnymi. W przypadkach tego typu, działania Prezydium ZR powinno być szybkie i stanowcze, rzeczy trzeba nazywać po imieniu, bez niedomówień. Dlaczego w uchwale ZR mówi się o „wygaśnięciu mandatu” nie mam pojęcia? Kolejna uwaga, Z. Gordon przedstawił w KZ rachunek wystawiony przez Zarząd, który następnie został zakwestionowany. Ktoś w Zarządzie dał się nabrać, wykazał dużą lekomyślność, lepiej na przyszłość tego unikać!

Uwaga ostatnia skierowana do KZ przy KBK i wszystkich Komisji Zakładowych, jeżeli zdarzą się w przyszłości podobne historie, a po linii oficjalnej nie można wskórać, przychodźcie z tym do Biuletynu. Po to jest niezależna prasa. Pisałem już kilka razy o konieczności krytyki i jawności życia związkowego, a dziś życie na bieżąco przynosi dowody na potwierdzenie tej tezy.

Dariusz Boguski

## WAŁĘSA GÓRĄ!

Dziękuję bardzo za to, że państwo w sposób lekki wybrali mnie, i jednocześnie przepaszam, jeśli ktoś bardzo stawiał na moję, jak na wyniki pracy. Myślę, że tak jak powiedziałem w sierpniu, jeśli będzie trzeba pójdę jako pierwszy, jeśli trzeba będzie uciekać, ucieknę ostatni, z tego sobie państwo zdają sprawę. Nigdy słów nie rzucam na wiatr i teraz też nie rzucam.

Oczywiście, uzasadnione pretensje były do mnie i do nas w KKP, prezydium jednak, jak państwo wiedzą, my się uczylimy i demokracji i postępowania. Myślę, że po tym Zjeździe będziemy mądrzejsi o doświadczenia, mądrzejsi o uwagi, które państwo szczerze nam przekazali. Chciałem powiedzieć, że jak do tej pory będę szedł tą drogą razem z państwem, drogą, którą mi wytyczyli. Jednocześnie nie będę dążył do sekciarstwa, a sekciarstwo będę rozwał. Zastanawiające jest, że, jak państwo wiedzą, idąc przez wybory coraz wyżej, było coraz trudniej. Nad tym też należałoby się zastanowić, dlaczego tak — czym wyżej, to jakiś procent niżej dostawałem. Nie wiem, czy to jest to, że odłączyłem się od dołów czy przyłączyłem się do góry, ale to zostawiam już państwu. Zdaję sobie sprawę, że walka będzie ciężka jednocześnie jeśli się podejmuję tego. Myślę, że czym będzie trudniej, tym bardziej będę się państwa pytał, tym więcej ludzi będzie brało udział w podejmowaniu decyzji. To nie znaczy, że życie zmusi nas do jakiegoś desperackiego kroku. Wtedy pytamy się każdego „Czy jesteś gotowy, bo takie jest ryzyko”. Jeśli będzie, że tak — pójdziemy, będziemy załatwiać to, co

będziemy uważać za słuszne. Jednocześnie myślę, że rozsądek zwycięży, że tę walkę wygramy w sposób pokojowy, bo jesteśmy naprawdę przygotowani przez nas wszystkich tak dobrze, że możemy wymanewrować każdego, nawet wysoko rozwiniętego przeciwnika.

Dziękując państwu proszę o to, żeby ci, którzy nie stawiali na mnie aby naprawdę — nie chodzi już o pomaganie — aby nie przeszkadzali za bardzo, a wtedy zwyciężymy. Pamiętajmy, że pojedynczo znaczymy niewiele, jednak razem znaczymy bardzo wiele i wspólnie — proszę — idźmy drogą zwycięstwa. (Wystąpienie po ogłoszeniu wyników wyborów).

## W imieniu konsumenta

Dokończenie ze str. 7

dów bieżących. Rekompensata nie jest więc pełna nawet w odniesieniu do najuboższych grup ludności. Co więcej we wszystkich wariantach rozkład rekompensat w stosunku dochodów i w stosunku do obciążenia zwiększą koszty utrzymania faworyzując grupy o dochodach wysokich i dysponującą nadwyżką finansową zmniejszającą dotkliwość wzrostu cen. System rekompensat upośledza natomiast grupy najmniej zarabiające, nie dysponujące oszczędnościami ani nadwyżką dochodów bieżących nad wydatkami na utrzymanie.

(Tekst został opracowany na podstawie artykułu „O reformie cen w imieniu konsumentów”, „Wieczór Wrocławia”, Nr 157, 14.08.81). (Opracował: Marian Kałuża).



BIULETYN INFORMACYJNY MKZ NSZZ „Solidarność” w Białymstoku służy do użytku wewnętrznego, przeznaczony jest jako materiał organizacyjno-informacyjny dla Zakładów Komisji NSZZ „Solidarność”.

REDAGUJE KOLEGIUM: Dariusz Boguski, Krzysztof Burek — red. naczelny, Konrad Kruszeński, Krzysztof Sawicki — sekretarz redakcji.

ADRES REDAKCJI: Białystok, ul. Nowotki 13, pokój 211, tel. 366-55, 331-51 w. 154.

MATERIAŁÓW NIE ZAMÓWIONYCH REDAKCJA NIE ZWRACA.

Druk — B.Z.Graf. Nakład 10.000 egz. Zam. 1441.